

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedzielę i święta od 10 do 1 z poł.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być może.

Dziś: Godfryda Bisk.
Wtorek: Teodora i Oresta Mm.
Środa: Andrzeja z Awelinu W.
Niedziela: Marcina B. W.

Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 4
Zachód " " 4-ej " 23
Długość dnia godzin 9 " 19
Ubyło " " 7 " 24

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 1 r.
Zachód " " 10 " 33 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 11 (st. 4 c. 10)
Dziś o godzinie 4-jej rano cienia 49.

Poniedziałek: 5-ciu braci męcz.
Wtorek: Dydaka Wyzna.
Środa: Serapiona Męcz.
Czwartek: Leopolda Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — **Telefon Redakcji 268.** — **Telefon administr. 517.**
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefon nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego” między innymi przyjmują: Agencja Harsa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstejn i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsowe za granicą.

Petersburg 7-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Z Liwadji telegrafują, że wczoraj, d. 6-go listopada, ciało Błogosławionej pamięci Cesarza złożone zostało do trumny i o godz. 6 m. 40 wyniesione z małego pałacu przez Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana, Cesarzowiczą Następcę Tronu, Księża Walji, Królewicza Greckiego Mikołaja, Ich Cesarskie Wysokości Wielkich Książąt Michała, Włodzimierza, Aleksego, Sergiusza i Pawła Aleksandrowiczów, Michała Mikołajewicza, Mikołaja, Jerzego i Aleksandra Michałowiczów do wielkiej cerkwi liwadyjskiej. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan niósł trumnę w głowach. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan miał na sobie mundur pułku Preobrażeńskiego lejbgwardji, w którym to mundurze złożono także do trumny ciało Spoczywającego w Bogu Cesarza. Oprócz Najdostojniejszych Osób trumnę wynosili także minister Dworu Cesarskiego, hr. Woroncowa-Daszkow, komendant głównej kwatery Cesarskiej generał-adjutant Rychter, generał-adjutant Czerewin, ks. Bariatyński i ks. Golicyń. Trumnę na noszach ponieśli oficerowie własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju. Za trumną postępowali: Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani, Księżna Walji, Najdostojniejsza Narzeczona, Jej Cesarskie Wysokości Wielka Księżna Ksenia Aleksandrowna i Wielka Księżniczka Olga Aleksandrowna, Królowa Grecka, Księżna Koburg Gotajska, Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżne Marja Pawłowna, Elżbieta Teodorowna i Aleksandra Józefówna, frejliny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani i damy dworskie. Orszak żałobny kroczył przez park liwadyjski drogą, po której bokach stały ustawione palmy, drzewa laurowe i oleandry i oświetlone pochodniami, trzymanymi w rękach przez oficerów własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju. Naprzeciwko większej cerkwi liwadyjskiej stała warta z rotty Szefa 16-go pułku strzelców ze sztandarem i orkiestrą. Lud zwartą ścianą otaczał plac obok większej cerkwi liwadyjskiej. Rozległ się dzwon żałobny. Wszyscy obnażyli głowy. W pomroku wieczora świeciły pochodnie. Długi szereg duchowieństwa w srebrnych ryzach wyszedł z cerkwi na spotkanie ciała. W oddaleniu dał się słyszeć śpiew. Wkrótce ukazał się mistrz ceremonji, ks. Urusow, otwierający pochód. Muzyka zaczęła grać marsza a następnie modlitwę. Odgłos dzwonów nie ustawał. Za mistrzem ceremonji niesiono lampę, botsman wiolszary łodzi Cesarskiej niósł krzyż z Chrystusem ukrzyżowanym, dalej wznosiły się chorągwie i szli śpiewacy i duchowieństwo. Przed trumną postępowali spowiednik Spoczywającego w Bogu Cesarza Januszew z obrazem świętym. Nad całem otoczeniem górowała trumna oświetlona pochodniami. Trumna jest obita brokatem z ozdobami z kutego złota. Na trumnie leży Korona Cesarska, przywieziona z Moskwy z Granitowego pałacu. Po bokach trumny postępowali palacowi grenadjerzy i oficerowie konwoju z płonącymi pochodniami. Trumnę towarzyszyli urzędnicy Dworu, świty Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, Wielkich Książąt i Książąt zagranicznych. Po przyjęciu ciała przez duchowieństwo ze stopni świątyni wzięli trumnę Jego Cesarska Mość

Najjaśniejszy Pan i Wiele Książąt, wnieśli ją do cerkwi i postawili na katafalku aksamitnym malinowym, obramowanym złotą gazą. Następnie odprawione zostało nabożeństwo żałobne. Wzniesienie, na którym ustawiony był katafalk, było obite szkarłatnym sukniem, a każdy stopień był obramowany złotą gazą. Na rogach wzniesienia, na postumentach, również obitych szkarłatnym sukniem, stały palmy. Ordery były złożone na poduszkach ze złotej brokateli. Po umieszczeniu trumny na katafalku ustanowiono dyżur. Trumna jest otwarta. Po skończeniu nabożeństwa ludność Liwadji i Jalty została dopuszczona do złożenia hołdu Zwłokom.

Petersburg 7-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Redaktorowie i wydawcy gazet stołecznych na telegram, wysłany do Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani do Liwadji, otrzymali odpowiedź: „Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani rozkazała mi wyrazić panom Swoją wdzięczność za uczucia, wyrażone w telegramie i któremi tchną artykuły poświęcone Jej Zgasłemu Najdostojniejszemu Małżonkowi. Hr. Woroncowa-Daszkow.”

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Sędziwoja, jutro Bogodara.
Zgromadzenia: Dziewiąte zgromadzenie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa wielkich pieców i zakładów ostrowieckich. (Lokal zarządu Towarzystwa, aleja Ujazdowska, 291 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji IV-jej rzemiosł i drobnego przemysłu oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm., 66—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja i oględziny popisowych, zapisanych do dodatkowych list A, podlegających naznaczeniu do wojska bez losowania i B, korzystających z ulg do obecnego powołania z cyrkulów policyjnych: czwartego, siódmego i dziewiątego. (Baraki rekruckie na Pradze—9 zrana.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 15—od 10-jej zrana do 4-jej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-jej zrana do 8-jej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy Świat № 27—od 10-jej zrana do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 66—codziennie od 10-jej zrana do 4-jej po południu, dla rzemieślników od 7-9-jej wieczorem, w niedzielę zaś i święta od 10-jej zrana do 4-jej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiatrowskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-jej zrana do 6-jej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewka № 1 róg Krak.-Przedm.—od 10-jej zrana do 6-jej po południu. Wejście kop. 15.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-a—Nowowiejska, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-jej zrana do 1-jej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-jej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-jej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania za zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 28519 rs. 5 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-jej zrana do 1-jej po południu; prolongata i wykup walorów od 9-jej zrana do 3-jej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

== **Prawo wstępu:** zamieszcza rozporządzenie o zatwierdzeniu ustawy kasy emerytalno-zapomogowej

dla farmaceutów w Moskwie. Kasa ta ma być, jak zapewniają dzienniki petersburskie, zawiązkiem ogólnej kasy emerytalnej dla farmaceutów w całym państwie.

== **Nowosti** donoszą, iż ministerjum finansów postanowiło wystarać się o uzyskanie rocznego kredytu w wysokości 100,000 rubli na zapomogi dla osób prywatnych, pragnących otworzyć szkoły handlowe.

== Nowy termin zebrania się komisji, która ma określić granice nowoprojektowanej rogatki przy przecięciu szosy wojennej z plantem kolei warszawsko-terespolskiej, oznaczono na d. 9-ty b. m. Magistrat delegował ze swego ramienia jeometre miejskiego, p. Filleborna i obywatela, p. Rolbieckiego.

== W celu oszacowania części gruntu, należącego do zarządu wojennego przy ulicy Czerniakowskiej pod nr. 3024, projektowanego pod rozszerzenie stacji pomp nowego wodociągu, wyznaczono komisję złożoną: ze starszego inżyniera miasta Mościckiego, inżyniera Grotowskiego i właścicieli domów pp.: Diehla, Markoniego i Lilpopy. Komisja ma się zebrać w przyszłą sobotę, o godz. 11-jej przed południem.

== Wczoraj, o godz. 5½ po południu, w Towarzystwie dobroczynności pod przewodnictwem p. Franciszka Rydzikowskiego odbyło się posiedzenie wydziału wsparcia. Zadecydowano wypłatę zasiłku rs. 75 z zapisu s. p. dra Ignacego Orzechowskiego studentowi uniwersytetu (za drugie półrocze); z zapisu s. p. Cecylii Wysieckiej rs. 75 ubogiej wdowie, obciążonej dziećmi, uczęszczającymi do szkół; rs. 20 z funduszu ogólnych wdowcom dla dzieci na opłatę wpiśu; zasiłek rs. 25 studentowi uniwersytetu, a rs. 7 ubogiej wdowie z czworgiem dzieci. Z zapisu s. p. Tekli Rapackiej udzielono dla 12-tu uczniów szkoły p. Jerzego Kühna rs. 200 na opłatę wpiśu; z tego funduszu przyznano wsparcie sześciu nauczycielkom rs. 20. Zakwalifikowano do obiadów gościnnych jedną ubogą staruszkę; do zakładu starców dwóch mężczyzn, a do zakładu sierot dwóch chłopców.

== W niedzielę, d. 11-go listopada r. b., o godzinie 12½ w południe w sali tutejszego magistratu odbędzie się posiedzenie roczne sprawozdawcze ogólnego zebrania członków archikonfraternji literackiej w Warszawie.

== Posiedzenie komitetu damskiego przy warszawskim Towarzystwie opieki nad zwierzętami odbędzie się w d. 11-ym b. m., o godzinie 8-jej wieczorem w lokalu Towarzystwa (Zielna 19).

== W d. 10-ym b. m. przy ulicy Wiejskiej pod nr. 12-ym Muzeum pszczelnictwa rozpoczyna kurs praktycznej nauki pszczelnictwa i ogrodnictwa.

== Wczoraj przejeżdżali przez Warszawę dwaj oficerowie japońscy, którzy ukończyli szkołę wojskową w Berlinie. Są to: Kiréma Audyn i Kiréma Gelata. Wprost z dworca wiedeńskiego pojechali na terespolski i pociągiem pocztowym udali się w dalszą drogę.

== W konserwatorium.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady pedagogicznej tutejszego instytutu muzycznego, celem obsadzenia opróżnionych posad nauczycieli.

Wakowały posady profesora śpiewu solowego i dyrektora orkiestry, opróżnione skutkiem ustąpienia dyrektora Trombiniego, oraz posada profesora gry na puzonie, opróżniona przez śmierć s. p. Pummera. Na wszystkie posady było bardzo wielu kandydatów.

Dwie klasy otrzymały dobrych nauczycieli.

Kierownictwo klasy orkiestry powierzono Zygmuntowi Noskowskemu z placą 500 rs.

Profesorem gry na puzonie został p. Józef Gocław.

ski, pierwszy puzonista orkiestry teatru Wielkiego, b. uczeń konserwatorium tutejszego.

Dawna klasa śpiewu Trombiniego otrzymała na próbę dwie kierowniczkę w osobach pań: Sołowjowicz i Wilgoćkiej z płacą po 600 rs. rocznie.

Po upływie roku jedna z nich ma otrzymać nominację stałą, co ma zależeć od rezultatu ich działalności.

Obecnie uczniów w tej klasie niema.

Dodać tu należy, że w konserwatorium istnieje klasa śpiewu prof. Horbowski, wydająca dobre owoce.

— Czytelnia publiczna.

W tych dniach otwarto zamkniętą od dłuższego czasu czytelnia publiczną urządzoną w nowym gmachu biblioteki uniwersyteckiej.

Nowa czytelnia mieści się na pierwszym piętrze od strony frontowej, w obszernej, widnej sali, zaopatrzonej w wygodne stoły, a otwierana jest dla publiczności od godziny 9-ej z rana do 3-ej po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Wypożyczanie książek na miasto odbywa się po uzyskaniu specjalnego pozwolenia i złożeniu odpowiedniej kaucji.

Niezdługo czytelnia będzie otwarta do godziny 9-ej wieczorem.

— Organy do Kurska.

W tych dniach wysłano z Warszawy organy świeżo wykonane dla kościoła katolickiego w Kursku. Dla ustawienia organów wyruszył na miejsce fabrykant, p. B., wraz z pomocnikami.

— Przykry zawód.

Wezoraj pasażerowie jadący pociągiem towarowo-osobowym kolei nadwiślańskiej doznali przykrego zawodu.

Pociąg ten, przybywający rano do Otwocka, jako towarowy, wyrusza już ztamtąd jako towarowo-osobowy i powinien według rozkładu o godz. 10-ej rano stanąć w Warszawie.

Tymczasem z przyczyny reperacji mostu pomiędzy Wawrem a Pragą pociąg ten od pewnego czasu zatrzymywany bywa w Wawrze, lecz nigdy tak długo, jak wezoraj.

Pasażerowie wezorajsi po przeczekaniu paru godzin w Wawrze, nie mogąc doczekać się wyruszenia pociągu, mimo że mieli wykupione bilety, zmuszeni byli najętemi bryczkami przybyć do Warszawy.

Czyby nie należało zaprzestać sprzedawania na tego rodzaju pociągi biletów, a przynajmniej zawiadamiać o tem jadących?

Wszak czas to pieniądź...

— Aresztowanie herszta.

W ubiegłym tygodniu na powracającego nocą do domu sołtysa z gminy Gocław Karola Woltrama, napadł z kilkoma drabami niejaki Józef Kalinowski, a poturbowawszy biedaka, zabrał mu konie i bryczkę grożąc śmiercią na wypadek zdemaskowania.

Nazajutrz zuchwały K. spostrzegłszy idącego przez szosę Woltrama wszedł z nim w układy, obiecując za umówionym okupem zwrócić mu konie i bryczkę.

Otrzymałszy żadaną kwotę, K. zwrócił poszkodowanemu tylko konie, bryczkę zaś, utrzymując, iż jest mu jeszcze potrzebna, przyrzekł oddać za nowym okupem.

W. zawiadomił o tem wszystkiem policję, której Kalinowski był dobrze znany.

Urodzony i mieszkający w Pułtusku 21 lat liczący K., ścigany za różne sprawy w gubernji łomżyńskiej, przeniósł się w okolice Siedlec; tam uprawiał nadal swe rzemiosło, dwukrotnie był schwytany, za każdym jednak razem zbiedz zdołał, a przeniósłszy się pod Warszawę uorganizował bandę, siejąc postrach w okolicy śmiałymi kradzieżami i napadami podróźnych na szosie.

Mimo poszukiwań i częstych obław na niebezpiecznego ptaszka, dotychczas pochwycić go nie można było; zawsze zdołał uniknąć pogoni.

Przypadek posłużył, iż K. dostał się w ręce policji.

Rzecz się tak miała:

Wezoraj w nocy dwóch strażników ziemskich, Jerzy Jass i Jakub Szyszko, powracali z Wawra do domu.

Idąc przez szosę, pod Grochowem spostrzegli postępujących kilku ludzi, którzy na widok strażników zatrzymali się, a paru z nich pośpiesznie zboczyło z szosy.

Zachowanie się idących obudziło podejrzenie strażników, którzy też puscili się za uciekającymi w pogon.

Jass z wydobytym rewolwerem dogonił jednego z nich, w którym poznał Kalinowskiego.

K. bronił się nożem.

Rozpierzchła zaś po polu banda poczęła strzelać z rewolwerów i rzucać kamieniami w strażników.

Strażnik Szyszko uzbrojony w dubeltówkę, wypalił.

Głośny jęk po strzale każe przypuszczać, iż któryś z uciekających został raniony.

Na hałas i strzały, zamieszkały w pobliżu p. Aleksander Cieśliński wybiegł z kilkoma ludźmi i podał strażnikom na pomoc.

Banda pierzchła.

Rozbrojonego Kalinowskiego odstawiono do wójta w Wawrze, gdzie go pod silną strażą zamknięto.

Banda składała się z siedmiu ludzi, których herszta ujęto.

— Kradzieże.

W dniu wezorajszym Szymon Kurmański, propinator z pow. grójeckiego, przywiózłszy do wymiany miedzi i bilonu srebrnego za 386 rs., z przerażeniem spostrzegł, iż oba woreczki, w których pieniądze były umieszczone, zginęły; woreczki znajdowały się w bryczce i prawdopodobnie kradzież nastąpiła podczas chwilowego postoju przed szynkiem za rogatką mokotowską.

— W kościele św. Karola Boromeusza podczas nabożeństwa okradziono Annę Balczyńską i Zofję Szatkowską, obie mieszkanki Woli; pierwszej z nich wyciągnięto portmonetkę, zawierającą 47 rs. i weksel z podpisem Joachima Biernackiego na 200 rs., drugiej zaś pudełeczko z pierścionkiem ozdobionym szmaragdem i wyjętymi brylancikami, które były oddzielnie zawinięte; pierścionek ten, zabrany do reperacji, podług oceny Szatkowskiej kosztował 160 rs. — W przejściu z placu Witkowskiego na stację towarową kolei nadwiślańskiej Motłowi Insbargowi skradziono pugilares, mieszczący 136 rs., oraz różne dokumenty pieniężne. — W mieszkaniu A. Sidorowa pod № 31-ym przy ul. Pięknej spełniono kradzież, lecz uchodzących z łupem złodzieiów: Walentego Pyszczyńskiego i Stanisława Gila, przytrzymało.

— Zabłąkany.

Wezoraj, przed wieczorem, do kancelarii cyrkulu 7-go wprowadzono jakiegoś głuchoniemego chłopca, błąkającego się po ulicy.

Chłopiec ten liczy przeszło 12 lat, ubrany jest w przyzwoity garnitur marynarkowy, lecz chodził bez czapki.

Ani nazwiska, ani miejsca zamieszkania rodziców głuchoniemy wskazać nie potrafił.

— Kradzież na kolei.

Wezoraj w nocy złodzieje, wybiwszy kilka desek w parkanie okalającym stację towarową na dworcu warszawskim kolei nadwiślańskiej, wynieśli złożonych tam kilkanaście kawałków szyn stalowych wagi przeszło 50 pudów.

Kradzież spostrzeżono nad ranem.

Zawiadomiony dozorca drogowy, p. Owadziński, idąc za wydeptanymi śladami, doszedł aż pod cmentarz starozakonnych, gdzie znalazł szyny zakopane w ziemi.

— Para desperatów.

Nocy wezorajszej Andrzej Kruszyński, smarownik kolejowy, liczący 24 lat wieku, w mieszkaniu matki swej pod № 74-ym na przedmieściu Targówek, usiłował pozbawić się życia przez przecięcie arterji u obu rąk.

Na szczęście wypadek wcześniej spostrzeżono i krwotok zatamowano.

Przyczyną rozpaczliwego czynu była kłótnia i zerwanie z narzeczoną, Ludwiką Sabiewiczówną, mieszkającą w tym samym domu.

Sabiewiczówna, dowiedziawszy się o zamachu narzeczonego, zanim jeszcze upływ krwi wstrzymano, otruła się kwasem octowym.

Życiu otrutej, z powodu wypicia znacznej dozy kwasu, grozi poważne niebezpieczeństwo.

— Zbrodnia.

W dniu wezorajszym na Czystem znaleziono zwłoki młodego mężczyzny z głęboką raną na głowie.

W denacie poznano mieszkankę tejże gminy, Szajbulę.

Zabójca jest energicznie poszukiwany.

— Małoletni podpalacz.

W Kawęczynie, pod Warszawą, 10-letni Józef Kostrzewa płał gospodarzom rozmaite figle, za co też go karano.

W dniu onegdajszym zbroił on coś na podwórzu właścicielki kolonii, Juljanny Maletowej, która go wytargala za uszy.

Mściwy małe zaczął się w ogrodzie i dom podpałił zapalkami i przyniesioną naftą.

Na szczęście sąsiedzi wczas spostrzegli płomienie i pożar w zarodku stłumili.

Mieszkańcy Kawęczyna postanowili wystąpić do władzy o umieszczenie Kostrzewy w instytucie poprawczym.

— Pożary.

Wezoraj, o godz. 5-ej po południu, przy ul. Świętokrzyskiej pod № 27-ym, w domu p. Aleksandra Daszewskiego, w mieszkaniu p. Marji Trąbceżyńskiej, zapaliła się na płycie kuchennej terpentyna, przygotowywana do pomalowania podłóg, skutkiem czego płomienie buchnęły nad dach.

Zawiadomione przez telefon oddziały straży ogniowej z kucharz niwroskich, z Nowego Świnta i z ratusza pośpieszyły na pomoc, przed ich jednak przybyciem na miejsce wypadku, sami mieszkańcy bez dalszych następstw płomienie stłumili.

Za rogatką jerozolimską od zostawionego bez dozoru pieca, w którym rozpalono ogień, wszczął się pożar w mieszkaniu Feliksa Rumińskiego.

Pomimo stłumienia ognia przez sąsiadów, Rumiński poniósł stratę w spalonych lub uszkodzonych ruchomościach na sumę około 300 rs.

+ Otwarcie nowego gmachu sądu okręgowego w Lublinie ma odbyć się w dniu 11-ym b. m.

+ P. Tadeusz Wędrychowski został wpisany na listę adwokatów przysięgłych w Radomiu.

+ Wieści z kraju.

Dr. Henryk Fidler z Radomia wyjechał do Berlina i Paryża, celem zapoznania się ze sposobem leczenia blonicy za pomocą wstrzykiwania surowicy krwi.

Kuchnia bezpłatna dla żydów w Radomiu istnieje będzie i nadal, bowiem fundusze jej zostały powiększone ofiarą p. Jana Blocha w wysokości 100 rs.

Z Wielunia donoszą, że w majątku Czarnożyły, należącym do hr. Załuskiego, z inicjatywy tegoż otwarto sklepik wiejski.

Hr. Z. zobowiązał się zbudować dla sklepu domu mury, kryty blachą, wraz z całym urządzeniem i warsztatem masarskim i wszystko to oddać w dzierżawę na lat cztery bezpłatnie.

Hr. Z. ofiarował dla miejscowej szkoły elementarnej kawał gruntu, odnowił swoim kosztem kaplicę i czuwa nad upiększeniem i restauracją kościoła miejscowego.

O dobrobyt oficjalistów i robotników dworskich dba bardzo.

W dobrach Czarnożyły budują obecnie tartak parowy, a wkrótce ma stanąć młyn i piekarnia parowa.

Wobec dostatecznego a dobrego zarobku w miejscowości tamtejsza nie udaje się na lato do Prus, jak to dzieje się w okolicach sąsiednich.

Projekt budowy reursy i teatru w Bzinie został zaniechany zupełnie.

Kościół w Bzinie, mimo to, że parafia jest uboga, utrzymywany jest bardzo starannie.

Niedawno pokryto go blachą cynkową kosztem 2,000 rs., z których 400 rs. ofiarował miejscowy proboszcz z własnych funduszy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 9-go listopada, w urzędzie powiatowym sieradzkim, odbędzie się licytacja na trzyletnią dzierżawę dochodu z parafii w m. Warcie od rs. 457 kop. 50 rocznie; wadium wynosi rs. 46.

— D. 9-go listopada, o godz. 12-ej, w kancelarii rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej (Senatorska 32), odbędzie się licytacja in plus przez opieczetowane deklaracje, a następnie głośna na sprzedaż trzech partji drzewa z lasów dóbr Pechery i Runów, należących do Instytutu św. Krzysztofa w Warszawie, a mianowicie: partji pierwszej od rs. 1300, drugiej od rs. 6200 i trzeciej od rs. 303; wadium w stosunku dziesiętej części sumy szacunkowej.

NEKROLOGJA.

Wilhelmina z Carlów Angerhöfer,

po długich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 7-go listopada 1894 r., przeżywszy lat 46. Pozostali mąż wraz z synami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprawienie zwłok z kaplicy przy ulicy Młynnej, w sobotę, dnia 10-go listopada, o godzinie 2-ej po południu na cmentarz ewangelicko-augsburski. 2-5169

+ Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, nabożeństwo żałobne za duszę s. p. DOKTORA

Tytusa Chałubińskiego

odłożonem zostało i odbędzie się w piątek, dnia 9-go listopada, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach. 5162

W dniu 9-ym listopada, to jest w piątek, jako w dzień imienia

Teodora WALECKIEGO,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele po-karmelickim na Lesznie, o godzinie 10 i pół zrana, o czem pozostali w ciężkim smutku żona, córka i zięć zawiadamiają przyjaciół i kolegów zmarłego. 5158

— D. 30 października zakończył ziemską swą wędrówkę w Łowiczu

b. p. Józef Weksztejn,

Troskliwy mąż, czuły ojciec, kochający dziadek, pozostał w sercach rodziny smutkiem i żał niezgodzony. Charakter prawy i silny, dobroczynność, obojętność, gościnność, wyręte na jasnej i pogodnej zwykłe jego twarz, zjednywały nieboszczykowi przyjaciół bardzo licznych. To też bliżsi i dalsi odczuwają boleśnie stratę, jaką ponieśli, składając zwłoki nieboszczyka do grobu. Niech mu ziemia lekka będzie!—S. K. 5112

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

ZMIANY BERLIŃSKIE.

Berlin 7-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — Dzisiejsza Norddeutsche Allgemeine Ztg. zapewnia, że wiadomość, jakoby prezes banku niemieckiego

Koch, zostać miał pruskim ministrem sprawiedliwości, jest nieprawdziwa.

Berlin 7-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Prezes naczelny W. Ks. Poznańskiego, baron Willamowitz-Moellendorf, nie przyjął teki ministra rolnictwa. Ofiarowano ją przeto hrabiemu Udonowi Stolbergowi.

WALKA NARODOWOŚCI.

Tryest 7-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — Mieszkańcy miasta Rovigno dla okazania solidarności ze ziomkami swoimi w Pirano pozamykali także magazyny i lokale publiczne. W Valle przyszło do krwawego starcia z policją.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 7-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Japończycy zajęli Fuczu i maszerują na Szan-heigwan.

Londyn 7-go listopada. (Tel. pryw. K. War.) — Dyktator książę Chung oświadczył przedstawicielom mocarstw, że Chiny niezdolne są oprzeć się Japonii, gotowe przeto rzec się zwierzchnictwa swojego nad Koreą i zapłacić kontrybucję.

Londyn 7-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Japonia żąda, aby Chiny bezpośrednio prosiły ją o pokój.

Wiedeń 7-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Komisja izby deputowanych postanowiła zwołać ankietę w sprawie drożyzny mięsa.

Lwów 7-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Posłem do sejmu krajowego wybrano w Zbarażu Tadeusza Fedorowicza 73 głosami. Książę Zajączkowski (wyznania grecko-katolickiego) otrzymał głosów 63. W Tarnobrzegu posłem wybrany Zdzisław Tarnowski 101 głosami; włościanin Robak otrzymał głosów 32.

Berlin 7-go listopada. (T. pryw. Kur. War.) — Cesarz przyjmował dzisiaj na posłuchaniu nowego biskupa fuldajskiego, Kompa.

Belgrad 7-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — Znane nieporozumienie pomiędzy Włochami i Serbją załatwione. Nowy poseł włoski książę Avarna przybywa tu za dni parę.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 5-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

(Szewc-poeta. — Sezon. — Niewiasty.)

Jak niedawno w Operze pierwsi soliści wykonali operetkę Straussa, tak wczoraj pierwsi aktorzy burgowi odegrali cztery alegorie mięsopestne Hansa Sachsa, szewca-poety, ku uczczeniu 400-setnej rocznicy jego śmierci. Jest to, jak wiadomo, najwięcej rodzinny poeta wieku Odrodzenia w Niemczech, osiadły w Norymberdze, ówczesnej stolicy bogatego mieszczaństwa i wesołego ludu, kupców handlujących z całym światem, wojowników, którzy otoczyli miasto potrojnym murem i 187 wieżami, wynalazców zegarków i karabinów, kompasów i globusów, odlewaczy miedzi, rzeźbiarzy i snycerzy (Wit Stwosz), malarzy (Albrecht Dürer), gdzie Schedel wydawał 1,000 drzeworytów swojej „Kroniki świata”, gdzie był cech majstrów poezji, gdzie panował dobry obyczaj, ochędźny wdzięk, tak, że Hans Sachs to miasto porównywa do panny przystojnie ukształtowanej, a ma ono i za herb orlą pannę: korpus panny, skrzydła orle.

W tem mieście przeżył lat 81 patriarcha szewcowa i poezji, Hans Sachs, który napisał 6,205 poezji, 208 sztuk na scenę; poemat jego „Wittenbergische Nachtigall” liczy 700, tragedje 1,700 wierszy, ogółem napisał wierszy przeszło pół miliona.

Utwory jego były przez współczesnych powszechnie czytane, sztuki grywane; reprezentuje on pod każdym względem swój wiek, on wprowadził reformację Lutra między lud: z talentem i śmiałością, z dowcipem i z nieśtychą wszechstronnością walczy przeciw wszelkim wadom, oczyszcza widowiska ludowe z bredni i brutalności, stwarza teatr, stwarza skarbnicę języka. Jest to dosyć powszechnem uprzedzeniem, że ten szewc, bajdurzył sobie jak nieuk, obdarzony pewnym talentem.

Tymczasem inwentarz, spisany po jego śmierci, mieści bardzo liczną bibliotekę, stwierdza, że on jeszcze więcej czytał niż pisał. Wiek następny, uczony, pogardzał tym szewcem, aż dopiero Lessing, Herder, Goethe całą wartość jego przypomniał i podnieśli.

Wiedeń miał i miejscowy powód uczczenia pamięci poe-

ty, który wszystkie niemieckie kraje przewędrował, który i Wiedeń bardzo trafnie i pochwlebie opisywał.

Teatr burgowy miał też obowiązek uczcić patriarchę sceny niemieckiej. Grano cztery sztuki: „Jejmość Prawdy nikt gości nie chce”, „Djabel i stara baba”, „Wędrowni student w raju” i „Śmierć w dziuple”. Te dialogi naiwne o małej akcji w znaczeniu dzisiejszem, nabierają pełnego życia, występuje na jaw humor, plastyczny realizm i silna tendencja, jeżeli każdą osobę przedstawiają tacy artyści, jak: Sonnenthal, Gabillon, Thimig, Krastel, Hohenfels, Schrott, Lewinsky, Mitterwurzer, który był przedziwny, jako błazeński djabel w koźlim kształcie i skórze. Można sobie wyobrazić, że na współczesnych widowiska te musiały potężnie działać, gdy wszelkie aluzje w tekście i właściwości w kostiumach bezpośrednio z życiem ludu się wiązały. Takie widowiska mają dzisiaj wartość obrazów historyczno-rodzajowych. Równocześnie odbyła się uroczystość i w auli uniwersytetu; profesor Minor miał wykład o norymberskim majstrze, deklamowano jego utwory.

Sezon w całej pełni. Rozpoczął go zaś pożegnalny koncert wielkiej Gemmy Bellincioni i Roberta Stagno (którego berlińska policja listami gończymi ciągle ściga), wszystkie dnie w salach koncertowych pozamawiane.

Wiecie, że ostatnia wystawa w Künstlerhausie przyniosła znaczny niedobór, który zatem spada na fundusz rezerwowi. Wzięły sobie to zatem do serc niewiasty, skoalizowały się pod sterem namiestnikowej pani Kiehlmann-segg i przystępują, jakoby jeden członek-fundator, do Towarzystwa artystów, wnosząc 10,000 złr. ze składek, a nadto mnóstwo darów, także i w gotowiźnie, jako iż Towarzystwo obchodzić ma jubileusz 25-letni. Z tej okazji będą tedy przyjęcia, wieczory damskie, lusztuki i gschnasfest, który także, jak zwykle, ze 30,000 złr. przyniesie. Że to pięknie i dzielnie ze strony niewiast, żaden chyba hipochondryk nie zaprzeczy. Już przygotowania do takiego rozkwitu sezonu, rajcowania, karotowania, wszystko to wywołuje ruch — niezbędny dla Wiednia. Bez takich umyślnych bowiem okazji wcaleby się tu ludzie z ludźmi nie widywali i nie schodzili. A przecież ilekroć się zjeżdża, wybornie się bawią i jeszcze przytem niejedną pieczęć usmarzą.

A.

*
Paryż, 5-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

(Jeszcze Burboni! — Bez grosza — naokoło świata.)

Od śmierci hr. Paryża niema prawie tygodnia, któryby nie przynosił nowego jakiegoś szczegółu o rodzinie, niegdys we Francji panującej.

Pisałem wam ostatnio, że jakiś mleczarz z Montmartru, który o mały włos nie odebrał sobie życia z powodu kłótni z kochanką, nosi autentyczne nazwisko Burbonów z linii Naundorffów. Wprawdzie linja ta nie przez wszystkich jest uznana za prawdziwie książęcą, bo podaje się za pochodzącą od Ludwika XVII-go, uratowanego podczas rewolucji i zamieszkałego w Anglii, a później w Holandji, ale sejm holenderski, pomimo protestu króla francuskiego Ludwika Filipa, przyznał Naundorffom prawo noszenia nazwiska Burbonów. Odtąd są oni obywatelami tego kraju i spełniają tam rozmaite funkcje. Dwaj: Karol i Henryk są oficerami; Emanuel — bibliotekarzem miasta Delft; Amelja — żoną jakiegoś plantatora z Batawji, Leclercq'a. Ludwik — mleczarz paryski, jest synem nieżyjącego już Adalberta, bogatego oficera i córki admirała Duquesne'a. Ma on podobno rysy zupełnie burbońskie, i gdyby nie czarny wąs, moneta z jego portretem mogłaby być uznana za zupełnie dobrą.

Wychowany i wykształcony bardzo dobrze, mówiący płynnie czterema językami, książę Ludwik byłby może dziś jakim porządnym naczelnikiem biura, gdyby nie nieśczęśliwa kłótnia z energiczną matką, która go już przed kilkoma laty sprowadziła do Paryża. I tu nieśczęście chciało, że trafił on na awanturniczko-rojalistowskie koło z panią d'Uzès na czele, które mu zaczęło przewracać w głowie. Książniczka de Pomar zapominała nawet o spirytyzmie; hr. Duranti i różni dziennikarze zaczęli mu mówić: „Monseigneur”.

— Wasza książęca mość nazywa się Burbon — trzeba coś robić!

— Z przyjemnością: wynajdźcie mi jaki urząd; nie boję się pracy.

— Fe, kto widział! Jedźmy na polowanie i czekajmy stosownej chwili, gdy tron zawakuje!

A Ludwik Burbon nie miał porządnego ubrania! To też, według własnych słów, zerwał z całą tą koterją i wynalazł sobie jakieś tłumaczenie. Ale dawały mu one tak mało, że pojechał do Algieru, jako prosty żołnierz w ochotniczej legji cudzoziemskiej. Zachorował, więc mu dano dymisję; to też jedyną jego nadzieją jest pogodzenie się z matką. Sic transit...

Przybyli tu z Londynu panowie Loudon i Field, dwaj tamtejsi dziennikarze, którzy postanowili odbyć podróż naokoło świata, nie biorąc z sobą ani grosza, żyjąc wyłącznie z tego, co zarobią w ciągu podróży. Chcą podejść się wszelkiego zarobku, jaki się trafi, od pisania artykułów aż do zamiatania ulic. Podróż, odbywana po większej części pieszo, ma trwać co najmniej lat cztery; w r. 1899-ym dwaj towarzysze wydadzą książkę o niej, a w r. 1900-ym mają zamiar przybyć na wystawę paryską.

Jak dotychczas, powodziło im się w drodze wcale nieźle: wyszli bez grosza w kieszeni, wśród mgły, później ulownego deszczu; przespali się w sianie; jedli marchew i kartofle, kradzione fermerom przydrożnym; na ich usprawiedliwienie wypada dodać, że każdą sztukę notowali, aby za cztery lata oddać jej wartość z procentem. Pomimo ofiary mycia pokładu, przez cieśninę Kaletańską przewieźć ich darmo nie chciano i Loudon musiał zastawić zegarek w Douvres. Odbierze go za cztery lata!

Za to we Francji przyjmowano ich owacyjnie: tu pisemko prowincjonalne sypnęło hojnie za artykułik; tu właściciel hotelu za wyczyszczenie kilku noży lub wypłukanie butelek po winie podjął po książęcemu; gdzieindziej — z racji niedzieli — zaprosiwszy na obiad, mimo nalegań, żadnej im roboty nawet wykonać nie pozwolono. Co będzie jednak dalej: w Grecji, Turcji, Afganistanie, Chinach? Trzebu nielada odwagi, aby się na taką imprezę zdecydować. Chyba, że przez trzy tygodnie pobytu nad Sekwaną uda im się zarobić tyle, że na dalszą drogę sporo zaoszczędzą. W mniejszych rozmiarach od wioski do wioski, możnaby polecić naśladowanie angielskich śmiazków w tym sporcie, którego chyba nie przewidywał Jan Jakub Rousseau, pisząc swoją klasyczną pochwałę pieszych podróży.

K.

Z sądów.

Deficyt w kasie kolei wiedeńskiej.

WYROK.

Wczoraj, o godz. 3-iej po południu, ogłoszono na koniec wyrok w sprawie o nadużycia na kolei. Uznając winę Libenaua, Rolbieckiego, Szulca i Zawirskiego w zarzucie przywłaszczenia i roztrwonienia i uwzględniając co do wszystkich czterech okoliczności łagodzące, sąd na mocy art. 1,681, 1,666 i 1,692 kod. kar. i art. 177 ust. o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, skazał Rolbieckiego na pozbawienie szlachectwa tudzież innych szczególnych praw i przywilejów i na zamieszkanie w gub. permskiej, bez prawa wydalenia się z wyznaczonego miejsca pobytu w przeciągu lat dwóch; pozostałych zaś oskarżonych na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i osadzenie w wieży Libenaua na 9, Zawirskiego na 8, a Szulca na 10 miesięcy; (w zarzucie przywłaszczenia wsparcia w kwocie rs. 25, wyznaczonego Wyrzykowskiej na pogrzeb ojca Libenau został uniewinniony).

Akcja cywilna zarządu kolei wiedeńskiej zasądzona została w sumie 15,222 rs., z której przypada na Libenaua 3,126 rs., na Szulca 1,599 rs., na Rolbieckiego 1,512 rs., na Zawirskiego 2,385 rs., a nadto na Rolbieckiego wspólnie z Zawirskim rs. 6,600. Wyrok co do Rolbieckiego ze względu na jego szlachectwo sąd postanowił przedstawić do zatwierdzenia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana.

Bezpośrednio po odczytaniu wyroku sąd zmienił dotychczasowe środki zabezpieczenia osób obwinionych i zażądał od każdego z nich poręczenia w kwocie zasądzonej z tytułu akcji cywilnej.

Szajka złodziejska.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy tutejszy w I-m wydziale karnym sądził sprawę organizatorów szajki, której zadaniem było okradanie mieszkań letników w czasie, gdy znaczna część mieszkańców udaje się na wieś lub za granicę.

Szajka latem r. z. spełniła kilkadziesiąt, więcej lub mniej znacznych kradzieży. Organizatorem i przywódcą jej był znany złodziej Antoni Burski, zaledwie na początku r. z. wypuszczony z więzienia, w którym odsiadywał karę za spełnienie 20 kradzieży w lecie 1891-go r. Pomagali mu w tem Kazimierz Kłapeczyński i Bronisław Ulański; rolę paserów odegrali Abram Bibelszejn (jubiler) i Lejzor Mirel (zegarmistrz), pośredniczyli zaś między pierwszymi a ostatnim szynkarz z ul. Siennej Moszek Urbach, Boruch Sikora i i Boruch Fagot, z których ostatni podczas śledztwa zdołał zbiedz i dotąd jest poszukiwany przez listy gończe.

Sąd okręgowy, po wysłuchaniu sprawy skazał Antoniego Burskiego (21 lat), Bronisława Ulańskiego (21 l.) i Kazimierza Kłapeczyńskiego (23 l.) na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów, na wieczne osiedlenie w Syberji; Abrama Bibelszeina (26 l.) i Moszka Urbacha (40 l.), po pozbawieniu wszystkich praw na zamknięcie w rotach aresztanckich na 1½ roku; Lejzora Mirela (60 l.) po pozbawieniu praw na zamknięcie w więzieniu na rok i 4 miesiące i wreszcie Borucha Sikorę na zamknięcie w areszcie policyjnym w ciągu jednego miesiąca.

Niezależnie od tego sąd zasądził od złoczyńców na rzecz poszkodowanych letników rs. 3,400, rs. 1,000, rs. 1,200 i rs. 1,200.

Medale, wytrychy, zamki, klucze i inne przedmioty z kradzieży pochodzące sąd postanowił zniszczyć.

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Berlin 7-go listopada. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Nastrój giełdy dzisiejszej przy rozpoczęciu obrad był niezwykle mocny. Szczególnie mocno zebranie giełdowe u-
spokojone było pod wpływem pogłosek o konwersji 5%
russkich obligacji kolejowych, w której to operacji Towar-
zystwo dyskontowe (Discontogesellschaft) w znacznej części
bierze udział. Banknoty ruskie i pożyczki w toku obrad
uległy osłabieniu. Ruble w tranzakcjach obrotowych osią-
gały początkowo (około 1-ej) na koniec listopada 225.50, a
na koniec grudnia 264.25. W porównaniu z wczorajszymi
kursami podniosły się banknoty ruskie w obrotach natych-
miastowych o 80 fenigów i w dostawowych o 5 fen. War-
szawa krótkoterminowa lepiej o drobnotkę, krótki Peters-
burg o 25 fen., a długoterminowy o 50 fenigów. Przekazy
na Wiedeń krótkie bez zmiany (163.90), długoterminowe zaś
brano po 163.30. Nowa 4% ruska renta państwowa z roku
1894-go poprawiła się o 50 kop., a listy zastawne ziemskie
i listy likwidacyjne 20 kop. Bez zmiany notowano 4 1/2% li-
sty zastawne ruskie i kupony celne (324.60), podczas gdy
pożyczki premjowe ruskie z roku 1866-go II-ej emisji i pla-
cono wyżej. Znaczną zwykłą wykazują udziały Towarzy-
stwa komandytowego (205.60) i akcje kredytowe austriackie.
Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tej samej wyso-
kości.

Berlin 7-go listopada. (Telegram pryw. Kurjera War.) —
Giełda zbożowa i produktowa.)

Na rynku zbożowym panowała dziś tendencja mocna. Ży-
to lepiej i drożej o 25 fen. w towarze gotowym i o 50 fen.
w dostawowym. W handlu spirytusem zalega cisza.

Berlin 7-go listopada. (Notowania urzędowe giełdy.) —
Bil. ban. rus. w tr. ust. 224 55 Akcje dr. żel. w. w. w. —
Weksle na Warszawę 220 05 Akcje kredytowe 235.50
Weksle na Petersb. kr. 219.75 W eksle na Londyn kr. —
Weksle na Petersb. dt. 216.75 W eksle na Paryż kr. —
Bil. Ban. rus. na dost. 224.50 W eksle na Paryż dt. —
4% nowa renta z r. 1894 65.— w tow. gotow. 112.—
4 1/2% listy zast. ziem. 68.50 Żyto na wiosnę 118.—
Listy likwidacyjne 66.20

Kursy z dnia 6-go listopada. — 223.75, 220 —, 219.50
217.25, 224.25, 64.50 68.30 66.—, —, 232.40, 20.37, 20.33%,
81.10, —, —, 111.75, 117.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 7
listopada r. b. — Uspokojenie targu mocne, dowozy małe, ce-
ny cokolwiek wyższe. Pszenicy dowieziono 600 korey, wybo-
rowej cokolwiek obsadzonej sprzedano 100 korey po 4.70, bia-
łej 170 korey po 4.50. Żyta ofiarowano 500 korey, z których
sprzedano 350 korey wyborowej po 3.20 do 3.22 1/2 i około 100
korey średniego po 3.15. Owsa 200 korey, ceny mocne; pla-
cono po 1.90 do 2.40.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei
warszawsko-terespońskiej.**

Sprawozdanie z dnia 7-go listopada r. b.			
	przyszło:	wyszło:	pozostaje:
	1 wag.	— wag.	12 wagonów
Żyta	—	—	—
Owsa	—	4	100
Maki żytniej	—	—	—
Maki pszennej	6	—	46
Kaszy jaglanej	1	2	125
Kaszy gryczanej	—	—	10
Ryżu	—	—	—
Pszenicy	1	2	62
Jęczmienia	—	—	63
Grochu	—	2	6
Gryki	1	3	37
Cebuli	—	—	1
Fasoli	—	—	2
Łoju	—	—	—
Makuchów	—	—	—
Maki kartoflanej	—	—	4
Kukurydzy	—	—	—
Soli	—	—	—
Rodzyneków	—	—	—
Prosa	—	—	—
Tranu	—	—	—

Razem 10 wagonów 13 wag. 468 wagonów

Targ zbożowy na Pradze w dniu 7-y listopada. —
Na targu praskim w dniu dzisiejszym panowała mocna ten-
dencja, przy dowozie wynoszącym 7 wagonów, z których 4
wagon żyta, 2 owsa i 1 wagon jęczmienia. Żyto mocno, za
wyborowe płacono po 54 do 55 kop., za średnie po 52 do 53
kop., za ordynaryjne po 49 do 51 kop. Owies w mocnym u-
spokojeniu, wyborowy nabywano po 64—69 kop., za średni
po 56 do 62 kop., za ordynaryjny po 51 do 55 kop. Gryka
w spokojnej tendencji, płacono po 78 do 84 kop. stosownie do
gatunku. Jęczmień browarny bez ruchu, za towar na paszę pla-
cono 47 do 52 kop. Dla kaszy jaglanej usposobienie było spo-
kójne, płacono po 75 do 85 kop., stosownie do dobroci ziarna.

Wełna. Wrocław, 1-go listopada. — (Sprawozdanie izby
handlowej). Obroty w październiku wynosiły do 1200 cent.
wełny naturalnie wyteję. Nabywali wyłącznie fabrykanci kra-
jowi po cenach bez zmiany.

TRUMNY METALOWE

oraz debowe po cenach fabrycznych.

WIENCE METALOWE

i wszelkie rekwiizyta służące do pogrzebów. Na
prowincję wysyła bez zaliczeń na Nach-
cześnie. Zakład pogrzebowy **Józefa Wod-
czyńskiego**, plac św. Aleksandra № 14
w Warszawie. 5080

Tokarnie, Maszyny do heblowania, boro-
wania, Imadła (szraubsztoki) najdokładniej wyro-
bione tania poleca **Früntzl, Grundman i
S-ka** Leszno 90. Telefonu 850. 5166

WARSZAWSKIE BIURO

ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE

Karol Kozłowski i S-ka

Jerozolimka 49 (wprost Dworca Wiedeńskiego)
telefonu Nr. 569.

Biuro, prócz zwykłych robót architektonicznych, ma-
jąc dział materiałów budowlanych, przyjmuje wszel-
kie próby i nowości, mogące mieć zastosowanie pra-
ktyczne w budownictwie.

Siodła i uprząże wyrabia specjalnie i najta-
niej rymarz **Adam Zawadzki**, Królewska № 6.

Fabryka Cukrów Deserowych

Jana Fruzzińskiego

Marszałkowska Nr. 133 róg Świętokrzy-
skiej, filja **Senatorska Nr. 6** róg Miodowej,
poleca kilka razy dziennie świeże kasztany „Gla-
cée” funt 50 kop. 5038

Cygara Obstalunkowe

z oryginalnych liści hawańskich

Mi-Flor cena rs. 10 za 100 szt.

Mi-Flor „ „ 8 „ 100 szt.

Mi-Flor „ „ 6 „ 100 szt.

Mi-Flor „ „ 5 „ 100 szt.

Mi-Flor „ „ 4 „ 100 szt.

Mi-Flor „ „ 3 „ 100 szt.

w opakowaniu po 10, 25 i 100 sztuk

polecają

Jan Sierakowski i S-ka

w Warszawie, Krak.-Przedm. 9, róg Królewskiej

Zamówienia z prowincji wysyłamy za zali-
czeniem pocztowym. 1190

Skradziono

w drodze z Warszawy do Łodzi, jadąc wieczornym
pociągami o godz. 7-ej d. 4 b. m. następujące weksle:
№ 9,287 rs. 75 płatne 1 (13) marca 1895 r. w War-
szawie u M. Kipnisa;

№ 9,346 rs. 72 k. 13 płatne 4 marca 1895 r. z wy-
stawienia Kowalskiego w Włocławku u p. Tykociner;
№ 9,349 rs. 71 kop. 50 płatne 20 (1 kwietnia) 1895
r. z wystawienia H. M. Ratner w Mohilewie Podolsk;

№ 9,353 rs. 80. płatne 1 (13) lutego 1895 r. z wy-
stawienia A. M. Bronstein w Kamieńcu Podolsk.;
żyrowane in blanco przez Leiba Chasen oraz Pri-
ma Weksel na rs. 342 płatny 3 kwietnia 1895 roku
w Łodzi na Markusa Glücksmann z wystawienia A.
J. Trockenheima w Warszawie,

które, z powodu niezynionych stosownych zastrze-
żeń, niemają żadnej wartości dla osób trzecich. W ra-
zie jakiegokolwiek bądź wiadomości, co do powyższych
weksli, proszę dać znać do panów Leop. Hintz jun.
w Łodzi lub Bernarda Galewskiego w Warszawie
Nalewki Nr. 12. 5161

Królewska 37, J. MALANOWSKI, A. J. Wiśniakowski
!Ceny niższe! ZABAWKI, GRY i ZAJĘCIA FIEBLOWSKIE.



Tylko na bardzo krótki czas.

MIODOWA № 4.

Znaczne zmniejszenie cen
Ażeby dać każdemu
spokojność zobaczenia **LILIPUTÓW**

Marquis Wolge 37 lat, 28 cali wysokości, waży 9 1/2 kilo;

Marquiza Louisa 28 lat, 29 cali wysokości, waży 10 1/2 kilo.

Ceny miejsc znacznie niższe. Krzesło 20 kop., miejsce stojące 10
kop., dzieci do lat 10-tych płać: krzesło 10 kop., miejsce stojące 5 kop.

Wystawa otwarta codziennie od 11-ej rano do 10-ej wiecz.

COGNAC Br. SOGOMONOW
w Tyflisie,

przezwaną kaukaskim **Martell'em**,
nagrodzony medalem i dyplomem na wystawie
powszechnej w Chicago. 4647
Dostać można we wszystkich znaczniejszych han-
dlach win w Warszawie i na prowincji.
Reprezentant **Wiktor Flamm**, Wspólna 24